



Szkoła nauczycielem stoi

2018-09-19

O edukacji, szkolnictwie zawodowym i cechach dobrego pedagoga z Antonim Borgoszem, matematykiem, byłym dyrektorem Zespołu Szkół Łączności, uhonorowanym brązowym medalem Cracoviae Merenti, rozmawia Beata Klejbuk-Goździalska.

Od roku jest Pan na emeryturze, a rozmawiamy w szkole. Czy tak trudno zerwać ze szkołą?

Antoni Borgosz: Oj, bardzo trudno. Jeśli ktoś przez wiele lat prowadził bardzo aktywne życie, nie da się z dnia na dzień przestać pracować. Dlatego wciąż jeszcze uczę matematyki...

Nasza dzisiejsza rozmowa nie jest przypadkowa. 50 lat poświęcił Pan krakowskiej edukacji, a zarządzaną przez siebie szkołą wyniósł Pan do krajowej czołówki - za co Kapituła Medalu Cracoviae Merenti uhonorowała Pana brązowym medalem.

To ogromny zaszczyt znaleźć się wśród tylu znamienitych osób oraz instytucji, które zostały wyróżnione medalem Cracoviae Merenti za osiągnięcia w działalności na rzecz Krakowa. Dziękuję za dostrzeżenie ogromnego wysiłku oraz osiągnięć krakowskiego szkolnictwa zawodowego w przygotowywaniu młodych ludzi do wejścia w dorosłe życie zawodowe i rodzinne. Osiągnięcia krakowskich szkół technicznych są imponujące. To efekt ogromnego zaangażowania i twórczego wysiłku dyrektorów i nauczycieli, dlatego medal ten traktuję jako wyróżnienie dla krakowskiego szkolnictwa zawodowego. Ja jestem tylko odbierającym nagrodę w imieniu wszystkich dyrektorów szkół technicznych.

Czy Pana kariera jako matematyka i nauczyciela była zaplanowana, czy raczej... niekoniecznie?

Ależ przez pewien czas nawet nie lubiłem matematyki! Trafiłem na nauczyciela, który nie potrafił przekazywać wiedzy, zupełnie nie nadawał się do tego zawodu. W szkole średniej miałem różne zainteresowania - fascynowała mnie np. biologia, myślałem nawet o seminarium, aż w czwartej klasie matematyki zaczął nas uczyć wspaniały człowiek, dzięki któremu polubiłem ten przedmiot. Moje doświadczenia nauczyły mnie, jak kluczowy jest dobór kadry w szkole.

Z Zespołem Szkół Łączności jest Pan związany od początku swojej kariery pedagogicznej...

Moja przygoda z ZSŁ rozpoczęła się w 1967 r. Tu spotkałem wspaniałych ludzi o ogromnej wiedzy i kulturze, posiadających dar przekazywania wiedzy, umiejących rozbudzać ciekawość i zainteresowania - nie tylko elektroniką. Pracujący w ZSŁ inżynierowie byli nie tylko znakomitymi fachowcami, ale również humanistami. To dzięki nim pozostałem w tej szkole, tu poznałem moją żonę. Edison pod koniec życia powiedział: „Nie przepracowałem ani jednego dnia w życiu - wszystko, z czym miałem do czynienia, to była przyjemność”. I tak mogę powiedzieć o sobie.

Przez kilkadziesiąt lat obserwował Pan rozwój polskiej edukacji...

50 lat mojego życia poświęciłem kształceniu młodych. Realizowałem polecenia 27 ministrów. Od



1972 r. oświata nękana jest najprzeróżniejszymi reformami. Były chwile grozy. W niektórych miastach likwidowano technika. Kraków, dzięki panu prezydentowi Jackowi Majchrowskiemu, na szczęście tego nie zrobił. W tym szale reformowania trzeba było się za każdym razem odnaleźć.

Jest Pan stawiany za wzór - innym dyrektorom, nauczycielom. Jakimi cechami powinien odznaczać się dobry pedagog?

Odpowiem cytatem. W 1990 r. ks. prof. Józef Tischner zaprosił kilku nowo powołanych dyrektorów na spotkanie przy kawie. Rozpoczął je nietypowo. Powiedział nam wtedy m.in.: „Ponosisz ogromną odpowiedzialność za właściwe kształtowanie młodego człowieka, za dobre przygotowanie go do życia dorosłego. Pamiętaj, każdy człowiek ma swoją godność, która jest podstawową wartością, i każdy ma prawo do obrony oraz wyrażania swoich opinii. Bądź tolerancyjny. Szkoła nauczycielem stoi. Twoje zadanie polega na tym, aby drzemiące w każdym pokłady mądrości pedagogicznej wydobyć”. Myślę, że to podstawowe zasady, którymi powinien cechować się dobry pedagog.

Zespół Szkół Łączności od wielu lat znajduje się w ścisłej czołówce najlepszych techników w Polsce. Możecie pochwalić się 100-procentową zdawalnością matury z matematyki na dobrym poziomie. Jaki jest przepis na sukces?

Sukces szkoły jest wypadkową kilku wektorów, którymi są: kadra umiejąca wytworzyć odpowiedni klimat, baza, jakość współpracy z przemysłem oraz wyższymi uczelniami. W ZSŁ pracuje duża grupa świetnych pedagogów o sporej wiedzy, mających znakomity kontakt z młodzieżą. Zdobywamy środki unijne pozwalające tworzyć nowoczesne pracownie specjalistyczne. Znakomicie układa się współpraca szkoły z uczelniami. Jak widać, na sukces placówki ma wpływ naprawdę wiele czynników.

Szkolnictwo zawodowe, przez lata zaniedbywane, nareszcie zaczyna wychodzić z cienia. Jakie - Pana zdaniem - są największe bolączki tej gałęzi edukacji?

Na pewno jest jeszcze wiele do zrobienia. Nauczyciele przedmiotów zawodowych powinni być lepiej wynagradzani. Z drugiej strony szkolnictwo pedagogiczne powinno lepiej przygotowywać ich do wykonywania zawodu nauczyciela. Bardzo ważne jest, by wśród kadry znajdowali się pracownicy firm, którzy znają „zawód” od strony praktyki, a nie tylko teorii. Problemem do rozwiązania jest też izolacja szkoły zawodowej od przemysłu - to koniecznie trzeba zmienić.